





# Poseł Sławek przewodniczącym klubu Jedyńki.

## Zebranie organizacyjne rządowego klubu parlamentarnego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23 marca. — W dniu wczorajszym obradował pełny komitet organizacyjny Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w sprawie organizacji klubu.

Postanowiono utworzyć jednolity klub

parlamentarny posłów i senatorów z tem, że w sprawach dotyczących drugiej izby senatorowie będą się łączyli w ściślejszy klub senacki. Prócz tego ustanowiono prezydium klubu pod przewodnictwem posła Sławka.

# Kajetan Morawski następcą wojewody Bnińskiego?

## Nowe pogłoski.

Poznań, 23. 3. — Dowiadujemy się, że prezes rady ministrów stanowisko wojewody poznańskiego ofiarował p. Kajetanowi Morawskiemu z Jurkowa, powiat kościański. Niewiadomo jeszcze, czy p.

Morawski urząd ten przyjmie. P. Kajetan Morawski cieszy się dużym mianem wśród ziemian wielkopolskich. Należy do twórców Unji Ziemi Zachodnich.

# Proces o zabójstwo nauczycielki.

## Niezdrowa atmosfera szkolna.

Z Warszawy donoszą: Uczeń drugiej klasy państwowej szkoły rzemieślniczej

w Białymstoku,

dwudziestoletni Józef Muklewicz, wyszedł w towarzystwie kilku kolegów na ulicę po dorocznej uroczystości jaką zwykle zamykano rok szkolny. Józef Muklewicz nie należał do uczniów rozradowanych, ponieważ zostawiono go w drugiej klasie na drugi rok.

Ujrawszy wychodzącą z gmachu szkolnego nauczycielkę Janinę Kondratowiczównę, rzekł do kolegów:

— Poczekajcie! Idzie moja antypatia. Muszę jej coś powiedzieć.

Zbliżył się do Kondratowiczówny, wyjął z kieszeni mauer i dwukrotnie strzelił.

Trafiała w serce,

nauczycielka upadła. Wówczas Muklewicz strzelił do siebie i przewrócił się obok Kondratowiczówny.

Ale nie ranil się ciężko. Narazie stracił przytomność, prędko jednak oprzytomniał i zeznał, że zabił nauczycielkę, ponieważ przez nią został wykluczony z klasy drugi rok.

Dalsze śledztwo ustaliło fakty dość niepokojące. Stosunek uczniów do ciała nauczycielskiego w państwowej szkole rzemieślniczej w Białymstoku niepodobny jest do takiego stosunku we wszystkich innych szkołach na kuli ziemskiej. Uczniowie białostockiej wprost terroryzują nauczycieli.

Uczeń Muklewicz od dłuższego już czasu głośno się odrażał:

— Ona to przepłaciła mordobiciem! — miał ten drugoklasista, nie robiąc zbyt wybitnych postępow w naukach.

Morderstwo dokonane przez Muklewicza, nie zrobiło zbyt wielkiego wrażenia. Albo raczej zrobiło wrażenie zupełnie szczególne, bo nauczycielka Matywiełówna otrzymała anonimowo list, w którym stało czarno na białym, że jeżeli nie przestanie stawiać „dwójki”, to ją spotka to samo co spotkało Kondratowiczównę.

# Magistrat warszawski będzie przyjmował do pracy robotników i pracowników żydów.

Warszawa, 23 marca. — Rada m. Warszawy uchwała wczoraj wieczór magistrat, by we wszystkich podległych mu wydziałach i przedsiębiorstwach

Opinia białostocka również nie zmanifestowała swego oburzenia z powodu strasznego czynu Muklewicza. Jedynym echem tego czynu śród ogółu białostockiego było urządzenie zabawy w

„Ognisku kolejowym”,

w celu zbierania funduszy na honorarium dla obrońcy Muklewicza. I bilety — jak stwierdziło śledztwo — sprzedawano na tę dobręczynną zabawę w sposób całkowicie oryginalny.

— Kup, bilet, bo

inaczej dostaniesz nożem!

— mówił organizator wieczoru w „Ognisku kolejowym”. Sąd okręgowy w Białymstoku, rozpatrzywszy tę rewelacyjną sprawę, której ponurym bohaterem jest Józef Muklewicz, nie znalazł okoliczności łagodzących skazał zbrodniczego ucznia na 10 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj sąd apelacyjny warszawski pod przewodnictwem sędziego Missyny odroczył tę sprawę w celu przesłuchania dziesięciu świadków powołanych przez obronę.

# Konserwatyści utworzą w łonie klubu Jedyńki oddzielną grupę.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23 marca. — Trzej posłowie z N. P. R., którzy przeszli do Sejmu z Jedyńki na Śląsku wstępują do Klubu N. P. R. prawnicy. Są to posłowie: Jankowski Kot i Pietrzak. Posłowie i senatorowie

konserwatywni, wybrani z listy Nr 1 utworzą w łonie klubu Jedyńki własną oddzielną grupę konserwatywną.

## Magistrat warszawski

# będzie przyjmował do pracy robotników i pracowników żydów.

Warszawa, 23 marca. — Rada m. Warszawy uchwała wczoraj wieczór magistrat, by we wszystkich podległych mu wydziałach i przedsiębiorstwach

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj ogłoszono dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej, zwolujące Sejm i Senat na dzień 27 marca. Otwarcie obu izb nastąpi o godzinie 17.30 w sali Sejmu i Senatu, co kładzie kres posiedzeniom, jakoby ten akt miał nastąpić na Zamku.

(—) Nuncjusz papieski złożył wczoraj w Belwederze wizytę marszałkowi Piłsudskiemu.

(—) Budżet m. Łodzi na rok 1928/29 wyniósł 42 miliony złotych, z tego 16 milionów złotych na inwestycje (5 milionów na kontynuowanie robót kanalizacyjnych, 4 miliony na rozpoczęcie budowy domów robotniczych, 6 milionów na bruk).

(—) Urząd wojewódzki zniósł uchwałę magistratu, która nie pozwalała na podniesienie cen pieczywa, motywując to troską o zaopatrzenie ludności w chleb, albowiem wobec podwyższenia cen zboża i mąki, piekarze musieliby zaprzestać wypieku, gdyżby im uniemożliwiono kalkulację.

## Giełda.

<b>Pierwsza przedg. warszawska</b>	
Londyn	43,51
Nowy-Jork	8,90
Paryż	35,10
Szwajcaria	171,76

## Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90
-----------------------------	------

## Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,54
Złoty	57,58
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W placu	8,89

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

# Sprawa rewizyj w spółdzielniach mieszkaniowych w państwie.

## Posiedzenie rady spółdzielczej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. 3. — Odbyło się posiedzenie rady spółdzielczej na którym omawiano sprawę nadania

związki rewizyjnej

spółdzielni budowlanych prawa dokonywania rewizyj wszystkich spółdzielni tego rodzaju w państwie. Sprawę odroczone, stwierdzono bo-

wiem, że wspomniany związek rewizyjny do tychczas

nie zdołał wykazać

poważniejszej akcji pomimo, iż sprawa rewizyj w spółdzielniach mieszkaniowych jest niezwykle aktualna ze względu na powstawanie w państwie ogromnej ilości spółdzielni nie mających z spółdzielczością nic wspólnego.

# Szajka niebezpiecznych bandytów pod kluczem.

## Występy włamywaczy warszawskich w okolicach podmiejskich.

Od sześciu tygodni grasowała w Grodzisku, Milanówku i okolicy banda

nieuchwytnych włamywaczy.

Ze sposobu, w jaki rozbijali zamki i dziurawili ściany, można było wywnioskować, że nie są to portacze, lecz fachowi złodzieje warszawskiej „szkoly”.

Komendant posterunku w Grodzisku, zorganizował nocne dyżury policjantów, przebranych po cywilnemu.

Rabusi, jakgdyby przeczuwając niebezpieczeństwo, dłuższy czas nie dawali znaku życia. Wreszcie w nocy z wtorku na środek

dokonał włamania

do sklepu z obuwiem Ieka Jakubowicza.

Splonzeni, ratowali się ucieczką, porzucając przygotowane

w workach łupy.

Jeden z opryszków wpadł w ręce policji o g. 3-ej nad ranem. Złapano go na torze kolejowym w pobliżu Milanówka, gdzie zamierzał wsiąść do pociągu. W kieszeniach miał wytrychy i cęgi do

cięcia sztab żelaznych.

Sprawdzony do Grodziska, podał się za Jana Olka (Warszawa — Niska 60). Wymienił też nazwiska i adresy swych kompanów: Karola Pawłowskiego (Hrubieszowska 6), Kazimierza Korwaczki (Waska 7), Józefa Renasińskiego (Dzielnica 62)

oraz pasera,

który „finansował” kradzieże. Jankia Zylberberg, zamieszkałego przy ulicy Dzielnej 48

Informatorami bandy byli mieszkańcy Grodziska: Władysław Bronowska, Edward Bronowski i Franciszek Jankowski.

Sprzedają łupów zajmowali się paserzy warszawscy: Piotr Ostrowski (Niska 60) i Tobiasz vel Towe Kurcwer (Dzielnica 48).

Wszyscy członkowie szajki, prócz Renasińskiego,

są już aresztowani.

Część łupów, pochodzących z kradzieży z hurtowni tytoniowej Józefa Staszewskiego w Grodzisku — odebrano.

# Nowe pomysły dyktatorów kowieńskich.

## Rada państwowa ma zastąpić parlament.

Kowno, 23. 3. — Dziennik rządowy „Lietuvos Aidas” potwierdza wiadomość o projekcie stworzenia Rady Państwowej, która powołana zostaje na miejsce dotychczasowego parlamentu litewskiego. Rada Państwowa będzie instytucją

pochodzącą z wyborów,

które urządzone będą z porzuceniem demokracji.

cznego systemu głosowania plebiscytem.

Rada Państwa złożona będzie w większości z rolników, ponieważ jak twierdzi „Lietuvos Aidas” Litwa jest państwem rolniczym. W wyborach weźmie udział tylko „uczciwi i pracowici obywatele w dojrziałym wieku”.

# Sowieckie próby układów gospodarczych

Praga, 23. 3. — Sowieci nawiązały rozmowy z Czechosłowacją w przedmiocie „zasadniczego ogólnego porozumienia” gospodarczego Czechosłowacja żąda największego uprzywilejowania

tarif, konwencji konsularnej i celnej, ustalenia na tariff kolejowych oraz ustalenia minimalnych kontyngentów dostaw. Otwarta jest jedynie sprawa kontyngentów.

# Hiszpanja wstąpi ponownie do Ligi Narodów.

Z Madrytu telegrafują: Rząd hiszpański wybrał odpowiedź na otrzymane zaproszenie ponownego wstąpienia do Ligi Narodów w której zgadza się

Hiszpanja żadnych warunków nie stawia, ale wyraża nadzieję, że jej interesy, jako przedstawicielki całej kultury znajdą uwzględnienie. (Jest to aluzja do miejsca w Radzie Ligi).

# Zart pijanego chłopka spowodował śmierć przechodnia.

Łódź, 23 marca. — Wczoraj po południu na szosie wiodącej z Urzędu do Bełkowa wydarzył się tragiczny wypadek.

zakończony śmiercią

40-letniego Michała Kołodziejczyka, zamieszkałego we wsi Rudniki, gminy Bełków. Niejak Józef Nowak w stanie nietrzeźwym jechał parokonnym wozem; chcąc napędzić strachu przechodzącemu Kołodziejczykowi skierował nań konie. Zart o-

kozał się tragicznie w skutkach. Kołodziejczyk do stał się pod wóz, którego kola

zmiądzły mu głowę.

Nieszczęśliwy ponosił śmierć na miejscu. Zwłoki Kołodziejczyka zabezpieczyła na miejscu policja.

Nowak został aresztowany i przesłany do dyspozycji władz sądowych.

# Włamywacze w fabryce dywanów. Kradzież 25 tysięcy złotych.

Łódź, 23 marca. Kasiarze łódzcy znów zabrali się do swej występnej pracy i ubiegłej nocy na rozpoczęcie sezonu rozpruli kasę ogniową w biurze

fabryki dywanów

p. f. Majzel i S-ka przy ulicy Gdańskiej 130, Kasiarze dostali się na teren fabryki przez sąsiednią posesję, wyważyli drzwi wiodące do biura, w któ-

rem z pomocą „raka” rozpruli starego systemu kasę ogniową; zabrali z niej

25 tysięcy złotych.

Po dokonaniu włamania kasiarze zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo. Kradzież zauważyli dopiero rano urzędnicy firmy i zawiadomili Urząd Śledczy, który przystąpił do energicznych poszukiwań zbiegłych kasiarzy.

# Włosa pod znakiem pożarów.

## Czerwony kur w kominie.

Łódź, 23. 3. — Ubiegłej nocy we wsi Jerwonice, gminy Czolczyn, powiatu łódzkiego

wybuchł pożar

w zagrodzie Antoniego Michalskiego. Ogień podsypany gwałtownym wiatrem objął wszystkie budynki gospodarskie. Straż ogólna z okolicy, z pomocą wieśniaków, pożar umiejscowiła po dwugodzinnej akcji. Budynki gospodarskie

uratowano.

Dom mieszkalny pobudowany ze stodoły splonął doszczętnie. Straty dochodzą do wysokości

2 tysięcy złotych.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że pożar wybuchł wskutek źle urządzonego przewodu kominowego. Zagrode Michalskiego nawiedza już trzeci z rzędu pożar, w ciągu niespełna roku.

# Żony m

W epoce tylokracji rozumianych oraz interwencji wolnościowych... Jak cel miała na... Zasadniczym dążeniem... Troszczyć się jednak... Jedną z najwyższych... Jego prymitywnych... Prymitywny bowiem... Im jednakże wyższa...

W epoce tylokracji rozumianych oraz interwencji wolnościowych... Jak cel miała na... Zasadniczym dążeniem... Troszczyć się jednak... Jedną z najwyższych... Jego prymitywnych... Prymitywny bowiem... Im jednakże wyższa...

**KINO Dom**  
ul. Przejazd

**Dziś!**

Arcydzieło najnowszej francuskiej „Księżniczka i...  
Poleźny dramat W...  
Duslos - bohaterka...  
nięsmark” i Karol de...  
Olsniewający przep...  
Oszałamiający r...

Ceny miejsc: W dni...  
wszystkie seansy, zaś w se...  
i święta od godz. 2 do...  
I m. 75 gr. II m. 40 gr.

W soboty, niedziele i św...  
ponoć. I m. 90 gr. II m. 50 gr.

**ARKADJUSZ AWERC**

**SPEKULACJA**

Na pierwszym organ...  
niu „Towarzystwa oby...  
walczących ze spekulacją...  
inicjator organizacji G...  
sł następujące przemówi...  
— Panowie! Nie możn...  
kulacja tylko środkami...  
ni! Władzom winną pom...  
bywatele, całej społecz...  
na Anglię (i wszyscy spo...  
— tam pewnego razu kup...  
ceny na masło — wszystk...  
stry na funcie — i co się...  
cja jak jeden maż podnio...  
przestano wogóle kupowa...  
poruszenie doszło do takie...  
— Przepraszam — prz...  
— ale w Anglii nie ma pi...  
pensy.

— To wszystko jedno...  
przykład Prose zw...  
Niemcy (i wszyscy zwro...  
Niemcy) — tam na rynku...  
tuję...

— Przepraszam, że...  
rzekł Ochłojew — lecz ra...  
nie sprzedaje...

— Chciałem powiedzieć...  
— Piastry nie są jedno...  
Wszystko jedno!... Ch...  
dział, że jeżeli teraz zwro...  
Rosji (i wszyscy jedno...  
w stronę Rosji) to... C...



# „Byleby czystym pozostał”... Żony muszą być zazdrosne o swych mężów.

## Sensacyjna rozprawa na temat małżeństwa.

W epoce tylokrotnie źle i opacznie rozumianych oraz interpretowanych prawd wolnościowych, w czasach głębokim smutkiem przejmującego rozluźnienia obyczajów przez zdegradowanie wzniosłej instytucji małżeńskiej do poziomu utylitarnej jakiejś spółki towarzysko-gospodarczej, warto przeczytać i rozważyć rozprawę pt. „Asceza i erotyka” pióra znanej w świecie socjologów i psychologów Róży Mayreder.

Jaki cel miała na względzie asceza chrześcijańska? — pyta przedewszystkiem autorka.

Zasadniczym dążeniem ascezy chrześcijańskiej — dowodzi dalej — było i jest uwolnienie istoty ludzkiej z więzów cielesnych dla przygotowania jej na tej już ziemi do wyższego stadium bytu w przyszłym świecie.

Troszcząc się jednak o losy człowieka po śmierci asceza wzbogaciła jednocześnie istotę ludzką duchowymi wartościami, czyniącami ją zdolną do sięgania wyżyn i w doczesnym życiu.

Jedną z najwyższych duchowych wartości zdobytych drogą ascezy jest zmiana stosunku człowieka do jego seksualizmu czyli do

jego prymitywnych instynktów płciowych.

Prymitywny bowiem instynkt płciowy jest bezosobowy; elementarne pożądanie nie zwraca się ku osobie — indywidualnej jednostce — lecz ku jakiemukolwiek indywiduum odmiennej płci.

Im jednakże wyższa jest duchowo jedynostka ludzka tem więcej sferę zmysło-

wą przepaja indywidualna treść i stosunek miłosny dwojga ludzi odmiennej płci nabiera coraz bardziej znaczenia ważnej sprawy ich indywidualnego duchowego życia.

Indywidualność wyciska swe piętno i na tym popędzie, który jako zjawisko przyrodnicze służy tylko do utrzymania gatunku, czego dobitnym wyrazem jest

sualność jest elementem tolerowanym tylko i zasada związku dwóch duchowych indywidualności bierze górę.

Złagodzenie zaś surowego wymagania bezwzględnej „czystości” do ściślej wyłączności czyli ograniczenia tworzy coś w rodzaju ascezy warunkowej, która stoi w wielkiej sprzeczności do ascezy bez-

### Na krawędzi przepaści.



Kinooperator (przeżarty do aktora filmowego): — Panie, uciekaj pan, gdyż niedźwiedz zamierza rzucić się na pana.

właśnie ku tej a nie innej osobie skierowa na miłość.

Ale asceza w istotnym swem znaczeniu zobowiązuje swych wybranych do bezwzględnej „czystości”; jest to asceza bezwarunkowa, równoznaczna z zupełnym stłumieniem, zabiciem w sobie seksualnych popędów.

Szerszemu ogółowi jednak propagatorzy ascezy bezwarunkowej pozwalają w drodze ustępstwa dla nieublaganych praw natury monogamię w formie sakramentalnego związku małżeńskiego, w której wymagania bezwzględnej wstrzeźliwości jest złagodzenie nakazem ścisłej wyłączności, czyli ograniczenia.

W chrześcijańskim małżeństwie sek-

warunkowej, trzymającej się zasady, że wszystko co jest z ciałem związane

przeszkadza duszy

w jej istotnym wyższym przeznaczeniu i należącej tem samem na zupełne stłumienie popędu seksualnego choćby nawet za cenę utrzymania gatunku.

Asceza bezwarunkowa zatem jest poniekąd zaprzeczeniem życia.

Asceza warunkowa zaś jest przeciwnie — potwierdzeniem, hymnem na cześć życia.

Stawia wszakże za cel związkowi małżeńskiemu utrzymanie gatunku, żądając jednak jednocześnie w interesie indywidualności opanowania popędu seksualnego przez

podporządkowanie go pewnemu ideałowi, którym może być równie dobrze miłość, jak i obowiązek lub inna jakaś idea wyższych form życiowych.

Warunkowa asceza możnaby nazwać „ćwiczeniem”, tak samo jak są ćwiczenia religijne, naukowe (sportowe chociażby), które człowiek sobie nakazuje, aby być

panem siebie,

jako istoty wyższej ponad świat zwierzęcy, aby słabości swoje niższego pochodzenia przez nateżenie woli zwalczać.

W tej tedy wyższej ekonomii sił duchowych leży wielkie znaczenie ascezy warunkowej, a tem samem instytucji małżeńskiej i jej stałe miejsce w szeregu nieprzemijających wartości duchowych.

Asceza warunkowa nie jest jednak postulatem dla małżonków jedynie. W każdej dziedzinie życia kulturalnego, wymagającej zorganizowania wielkiego wysiłku na usługi celowi, do którego zmierzają, asceza warunkowa ma władczy głos (choćby tylko w sporcie). Jest podwalną, na której najbujniej rozwijają się charaktery o żelaznej, niezłomnej woli, cechującej ludzi obowiązkowych, pewnych, niezawodnych i wytrwałych.

Uchybienie przeciwko ślubowi niezłomnej wierności w związku dwojga ludzi jest równym grzechem i hańbą, jak złamanie zakonnego ślubu zezwzględnej, bezwarunkowej wstrzeźliwości, czyli ascezy dla mnichów.

W chrześcijańskim zaś małżeństwie postulat wyłączności tej, to jest wierności we wszelkich okolicznościach w każdej sytuacji, za wszelką cenę, z pogwałceniem jakichkolwiek innych, ważkich chociażby, względów, jest fundamentalnym przykazaniem, czemu Kościół dał wyraz, podnosząc małżeństwo do godności sakramentu.

Św. Augustyn zaleca żonom, aby były zazdrosne, „nie z uwagi na siebie, lecz na zbawienie swych mężów”.

Woła do nich:

„Toleruj wszystko przez miłość dla swego męża — byleby tylko czystym pozostał. Małżeńskiej wierności żądaj od niego! Oto walcz!”.

Prenumerując „LOT POLSKI” popieracie L. O. P. P. Prenumerata roczna 12.—złotych—P. K. O. 7860. Warszawa—Długa 50.

### KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!  
Arcydzieło najnowszej produkcji francuskiej p. t. „Księżniczka i Błazen”  
Potężny dramat. W rolach głównych genialni artyści: Choquet Duslos — bohaterka obrazu „Kenięmark” i Karol de Crosefordt. Olśniewający przepych wystawy. Oszałamiający rytm akcji.  
Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.  
W soboty, niedzielę i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

### ARKADJUSZ AWERCZENKO.

## SPEKULACJA.

Na pierwszym organizacyjnym zebraniu „Towarzystwa obywateli rosyjskich, walczących ze spekulacją” (Towspek) — inicjator organizacji Goleuduchin wygłosi następujące przemówienie:

— Panowie! Nie można walczyć ze spekulacją tylko środkami administracyjnymi! Władzom winni pomagać również obywatele, całe społeczeństwo! Spójrzcie na Anglię (i wszyscy spojrzeli na Anglię) — tam pewnego razu kupcy podwyższyli ceny na masło — wszystkiego o dwa piastry na funcie — i co się stało? Cała Anglia jak jeden mąż podniosła się na nogi — przestano wogóle kupować masło, ogólne poruszenie doszło do takiego stopnia, że... — Przepraszam — przerwał Ochłojew — ale w Anglii niema piastrow. Tam są pensy.

— To wszystko jedno. Dałem tylko taki przykład. Proszę zwrócić uwagę na Niemcy (i wszyscy zwrócili uwagę na Niemcy) — tam na rynku funt radja kosztuje... — Przepraszam, że przerywam — rzekł Ochłojew — lecz radja na funty się nie sprzedaje... — Chciałem powiedzieć — na piastry. — Piastry nie są jednostką wagi... Wszelkie jedno!... Chcę tylko powiedzieć, że jeżeli teraz zwrócimy się w stronę Rosji (i wszyscy jednocześnie zwrócili się w stronę Rosji) to... Co widzimy?..

— Nic dobrego... — westchnął Babkin.

— Właśnie pan to cudownie określił — nic dobrego. U nas spekulacja panoszy się coraz bardziej, nie znając żadnych granic, żadnych hamulec... I wszyscy milczą, jak gdyby wodę do gehny nabrali... Dlaczego milczymy?.. Będziemy walczyć, będziemy krzyczeć, demaskować, bojkotować!

— Co tam będziemy demaskować — mrknął sceptyk Turpaczew. — Sami nie jesteśmy lepszy... — Co pan chciał przez to powiedzieć? — Mam na myśli członka naszego towarzystwa Gadukina.

— Tak, panowie!... To jest nasz polip i musimy go wyrwać z korzeniem! Otrzy małem, proszę panów, wiadomość, że członek naszego towarzystwa Gadukin którego wydelegowałem w celu kupna papieru na odczwy obszedł dotychczas cztery sklepy i stwierdził, że w trzech składach papier kosztuje 55, a w czwartym 41. Otóż Gadukin kupił w czwartym składzie 50 pudów papieru i sprzedał natychmiast w jednym z pierwszych 3ch po 47 za pud.

— To ci walka ze spekulacją — westchnął Ochłojew.

— Sprytnie — dodał ktoś z pewną nawet jakgdyby zazdrością.

— Wcale nie sprytnie, bo wpadł!.. — Uwaga, panowie! — ciągnął dalej Goleuduchin — Proszę, ażeby postępek Gadukina ogłoszł w piśmie i oddał pod sąd publiczny!.. Precz ze spekulacją!.. Ochłojew podniósł się z miejsca.

— Panowie! Oczywiście, że spekulantów należy tępić ogniem i mieczem... Ale jednocześnie uważam, trzeba wyrazić uznanie tym kupcom, którzy w dzisiejszych czasach rozpanoszonej spekulacji zachowali zdrową, sumienną kalkulację... Proponuję, ażeby wysłać telegram gratulacyjny do kupca Czulinina, który otrzymał z zagranicy wielki transport zszereżonego mleka i sprzedaje je po 1.10 rubli za pudelko, podczas gdy wszędzie kosztuje 1.50 rubli!

— A gdzie on mieszka? — zapytał Babkin.

— A poco panu adres? — Tak sobie... Chciałbym tam wstąpić... Powinnować... Wyrazić swe uznanie... — On mieszka przy ulicy Sobornej 53, ale nie o to chodzi... Turpaczew podniósł się z miejsca.

— Proponuję przerwę, albo wogóle nawet... Zamknąć posiedzenie... — Dlaczego? — Gorąco... I wogóle... Lepiej zamknąć Do jutra.

— Tak! — dodali Gribow, Abramowicz i Nazański. — Wyrażamy swą zgodę. Zamknąć.

Większością głosów postanowiono zamknąć.

Przed bramą domu przy ulicy Sobornej nr. 53 zetknęli się trzej członkowie towarzystwa walki ze spekulacją: Abramowicz Babkin i Gribow.

— A panowie co tu robią?

— A pan?

Tak chciałem tylko wstąpić... Chciałem wyrazić Czulininowi uznanie w imieniu naszego towarzystwa, które w czasach rozwydrzonej spekulacji wznosi wysoko sztandar zdrowej kalkulacji, rozstrzegając światło prawdziwe!.. — Zostaw pan... Wszystko jedno już zapóźno... — Co znaczy... zapóźno? — Ten Goleuduchin to świntka! I jeszcze przewodniczący!.. Inicjator!.. — Czy naprawdę wszystko zakupił? — Do ostatniego pudelka! Co?... Po 1.10... A ja się, psiaakrew, spłoszyłem, że sbladu nawet nie zjadłem i za dorozkę zapłaciłem... — To okropne!.. W chwili, gdy całe społeczeństwo winno stanąć do walki jak jeden mąż... Gdzie on teraz jest?... — Dopiero skreślił na rogu. Jeszcze go może pan dogoni.

Z bramy wyszedł Turpaczew.

— Panowie! Uważam, że nie powinniśmy puścić płazem tego nikczemnego wypadku... W chwili gdy ojczyzna kurczy się i żyje w pętach rozwydrzonej spekulacji, gdy... — Słuchaj-no pan, panie Turpaczew. Jak pan sądzi, czy on odstąpiłby za 1.30? — Niema mowy! Dawałem mu 1.40 — śmiał się!.. Panowie, jeżeli skierujemy swój wzrok w stronę Anglii... Lecz nikt już nie kierował wzroku w stronę Anglii. Stał przybici do ziemi jak słupy.



## Umrę za trzy dni o północy!

Czy istnieje przecucie śmierci?

Odczyt wybitnego lekarza.

W paryskim instytucie metapsychicznym wygłosił w tych dniach wybitny lekarz chorób nerwowych dr. E. Osty niezwykle interesujący odczyt na temat, czy można przyjąć za rzecz stwierdzoną, że istnieje u niektórych osób

przecucie własnej śmierci.

Po wywodach naukowych znakomity neurolog przytoczył szereg przykładów z własnej praktyki, które nieodpornie potwierdzają tę tezę.

I tak przed kilku laty dr. Osty został wezwany do kupca Decausse, który już od dłuższego czasu był jego pacjentem. P. Decausse był człowiekiem fizycznie

zupełnie zdrowym,

podlegał tylko stale depresjom psychicznym. Rodzina pacjenta prosiła lekarza, aby zechciał dokładnie zbadać pacjenta, a to z następującego powodu:

P. Decausse obudził się rano ze snu, oznajmił rodzinie, że wie z niezbitą pewnością iż umrze za trzy dni bez żadnych cierpień o samej północy. Po tem oświadczeniu zabrał się z całym spokojem do uporządkowania swego stanu finansowego, aby, jak mówił, rodzina nie miała po jego śmierci

kłopotów.

Lekarz zbadał Decausse najstaranniej, poczem oświadczył stanowczo, że zdrowie jego jest w najlepszym stanie i nie daje najmniejszego powodu do obaw. Staral się też rzekome przecucie pacjenta przedstawić mu w humorystycznym świetle. — Ale p. Decausse powtarzał uparcie:

— Nie trudź się, doktorze. Jestem pewny, że umrę za trzy dni o samej północy.

Gdy przyszedł dzień krytyczny, p. Decausse po spożyciu kolacji udał się o zwykłej porze

do łóżka.

Zona i dzieci zgromadziły się koło niego i starali się ożywić rozmową zając jego uwagę.

Na kilka minut przed dwunastą dopiero nagle przerwał rozmowę i zapytał, która jest godzina.

Najstarszy syn dla uspokojenia go odpowiedział, że dochodzi druga.

Ale ojciec odparł z jakąś uroczystą powagą:

— To nieprawda! Teraz jest właśnie północ.

Wypowiedziawszy te słowa, zamknął oczy i zdawał się zasypiać.

Rodzina zachowywała się przez pewien czas cicho, nie chcąc płoszyć tego, jak mniemano, dobroczynnego snu. Ale po kilku minutach twarz p. Decausse stała się trupio biała,

rysy wyostrzyły się i zeszywniały. Zamknięta ręka przyłożyła rękę do piersi śpiącego, lecz nie poczuła bicia serca.

Rzucono się wówczas do leżącego i stwierdzono, że dusza już uleciała z ciała. P. Decausse skonał o samej północy, tak, jak to sobie przepowiedział w tajemniczym przecuciu.

W innym wypadku pewien zamożny przemysłowiec H. Dubois, zdrów zupełnie, przyszedł do dr. Osty, szukając u nie-

go uspokojenia z powodu niezwykłego snu.

Sniło mu się, że siedzi w wspaniałym konduście pogrzebowym. Trumna miała szklane wieko, a gdy opowiadający spojrział na trupa, spostrzegł z największym przerażeniem, że to on sam

leży w tej trumnie.

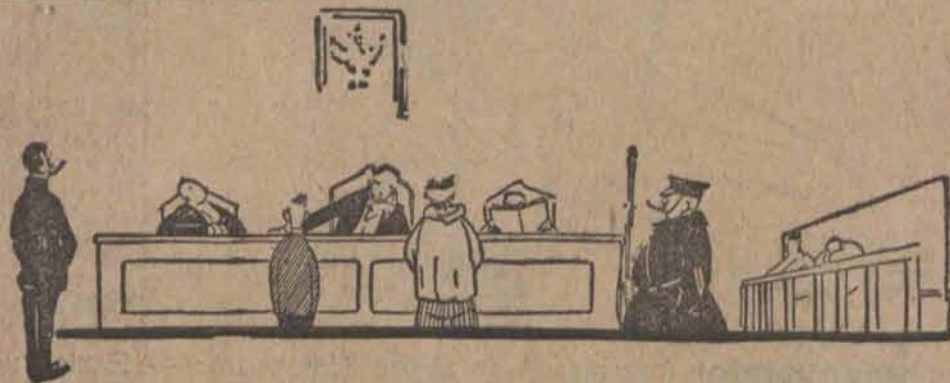
Równocześnie na białym szkle wieka zarysowała się w czarnych literach data dnia, do której brakowało jeszcze dwa tygodnie.

Ponieważ sen pozostał w pamięci p. Dubois z fascynującą wyrazistością, udał się on do neurologa, chcąc się pozbyć tej przykrej wizji.

Dr. Osty poddawszy pacjenta badaniu, uspokoił jego obawy i ten przekonany, że ulga opuścił gabinet lekarza.

Jakież jednak było zdumienie dr. Osty, gdy w dniu krytycznym zawezwano go do p. Dubois. Lekarz zastał już trupa i stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek ataku serca, które jednak według diagnozy, przeprowadzonej przed dwoma tygodniami, było zupełnie zdrowe.

### Krateczki sądowe.



## W korytarzu za Knajpą. Fatalne skutki pijaństwa.

Człowiek przeciętny, nieprzyzwyczajony do alkoholu, gdy się upije, zapomina o świecie Bożym, nie wie, co się z nim dzieje i częstokroć, jest poprostu, jak zwierzę nierozumne. Można wtedy z nim zrobić wszystko, co tylko się chce, a on nawet nie zareaguje. Alkohol bowiem sparaliżował jego centra mózgowie. Przykładem tego jest fakt, który się pewnego dnia wydarzył w pewnej knajpie przy ulicy Aleksandrowskiej 62, której właścicielem jest niejaki Zaczynski. Zbierają się w niej różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy cychające na to, by móc jakiego ululanego gościa poznać pieniądze i przeczołw, o ile je przy sobie posiada. Dlatego każdy, kto chce wejść do austerii tej, albo jakiegokolwiek innej w dzielnicy Bałut czy też Starego Miasta, winien przedtem dobrze się zastanowić i przedewszystkiem jaknajlepiej ukryć pieniądze. Gdyby tak samo uczynił p. Nastasiuk to z pewnością nie postradałby gotóweczki, ani też zegarka.

## Przez cztery cenzury musi przejść każdy film amerykański.

W Nowym Jorku i innych miastach Stanów Zjednoczonych skarżą się, że cenzura na książki, filmy i sztuki teatralne, jest obecnie daleko

bardziej surowa

niż była przedtem. Najostrzejsza stosują do filmów. W większości 48 stanów istnieje specjalne instytucje, mające na celu kontrolę filmów; niektóre miasta wykonują te obowiązki za pośrednictwem organów municypalnych. Na podstawie obecnego prawodawstwa, każdy film musi przejść przez cztery cenzury.

Istnieje najpierw stowarzyszenie pod nazwą „Motion picture producers organization” pod przewodnictwem Will Hays'a, zwanego

„carem filmów”;

on decyduje, które książki lub dramaty mogą być lub nie przerobione na filmy. Idzie następnie t. zw. „producer”, który cenzuruje podczas i po „filmowaniu”; trzeci etap stanowi cenzura państwowa, czwarty wreszcie — cenzura municypalna.

Rzecz jasna, że nie wszyscy ci cerberzy są zawsze z sobą zgodni. Na co je-

den się zgadza drugi bezwzględnie wykreśla, choćby ciągłość i sens filmu miały na tem ucierpieć. W jednych stanach nie wolno się calować, w drugich wzbronione jest na filmie strzelanie z rewolweru, z czego np. wnikła, że A. wymierzył swa broń do B. B. chwycie się i pada, ale nie widać ognia, wybuchającego z rewolweru. Temat filmowych dramatów jest często zniekształcony, odpowiednio do wrażliwości cenzorów, niejednokrotnie bardzo mało inteligentnych i analfabetów w dziedzinie sztuki.

Najsurowsza cenzura książek istnieje w Bostonie; zwraca ona przedewszystkiem uwagę na powieści, znajdujące się w bibliotekach. Cenzure w Bostonie sprawuje, właściwie mówiąc, popierana przez administrację półoficjalna organizacja „The Ward an Watch Society” (Towarzystwo dozoru i czujności). Członkowie tej organizacji czytają

wszystkie książki,

które wydają się im podejrzaną; wystarcza, by choć pozornie cośkolwiek przeciwstawiało się poeciom moralności puritańskiej (stan Massachusetts stanowi główne ognisko purytyzmu), komunikują swe uwagi księgarzom i ci natychmiast, bez najmniejszego sprzeciwu, wycofują daną książkę z obrotu. Z legalnego punktu widzenia ani autor, ani wydawca nie mają tu nic do powiedzenia; zresztą książki wyprzedzone w ten sposób przez drzwi.

wracają oknem;

można je nabyć w księgarniach na przedmieściach tegoż Bostonu.

go archiwum sięgają 14-go stulecia i zawierają, liczne wypłomy

królów polskich

oraz dokumenty, dotyczące dziejów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Historycy polscy z pewnością zainteresują się temi zbiorami, ponieważ ród Sciborów z Marchowic należał do rodów znacznych.

Na krótko i dosyć wesoło zasłynął w Polsce i w krajach ościennych dopiero

Ignacy Marchocki.

Za Rzplitej miał być chorązym trebowelskim, człowiekiem to był majętny, uczony i prawy. Po r. 1794 mieszkał w powiecie uszczyckim na Podolu, w dziedzicznej wsi Minkowcach, graniczącej z Galicją.

Czasy były dla Polski ciężkie, mocarstwa ościenne kruszyły ją i niszczyły. Wówczas Marchocki powystawiał

stupy graniczne

między swoimi posiadłościami a Rosją i Austrią i zaczął na swoich ziemiach panować, pisząc się: Hrabia Jan Scibor Marchocki, herbu Ostoją dux i redux na Minkowcach, Belmoncie, Otrokowie i ogrodach Prztulijskich pan, przyczem nigdy nie zapominał kłaść roku swojej panowania.

Oczytany w Janie Jakóbie Rousseau, dzieci swoje wychowywał w ogrodach Prztulij bez nauki w stanie natury.

W majątnościach swych odbywał seminarium, na których zasiadali

nałstari kmiecie.

Panował niejako konstytucyjnie, a miał przy swym boku radę stanu, złożoną z siedziwych chłopów. Rada ta najważniejsze sprawy sądziła bez apelacji. Na sejmach i w radzie występował w purpurnej todzie rzymskiej, zasiadał na krześle szkarłatnym i stołek miał przed sobą pokryty szkarlatem. Kodeks miał charakter patriarchalny. Państwo Minkowickie miało i własna monetę papierowa. Marchocki ułożył nawet własne wyznaczenie minkowickie, zlepięne z chrzędów pogańskich chrześcijańskich. Obchodzono święta tylko rolę.

Duchowieństwo oskarżyło go o

krzewienie bałwochwalstwa.

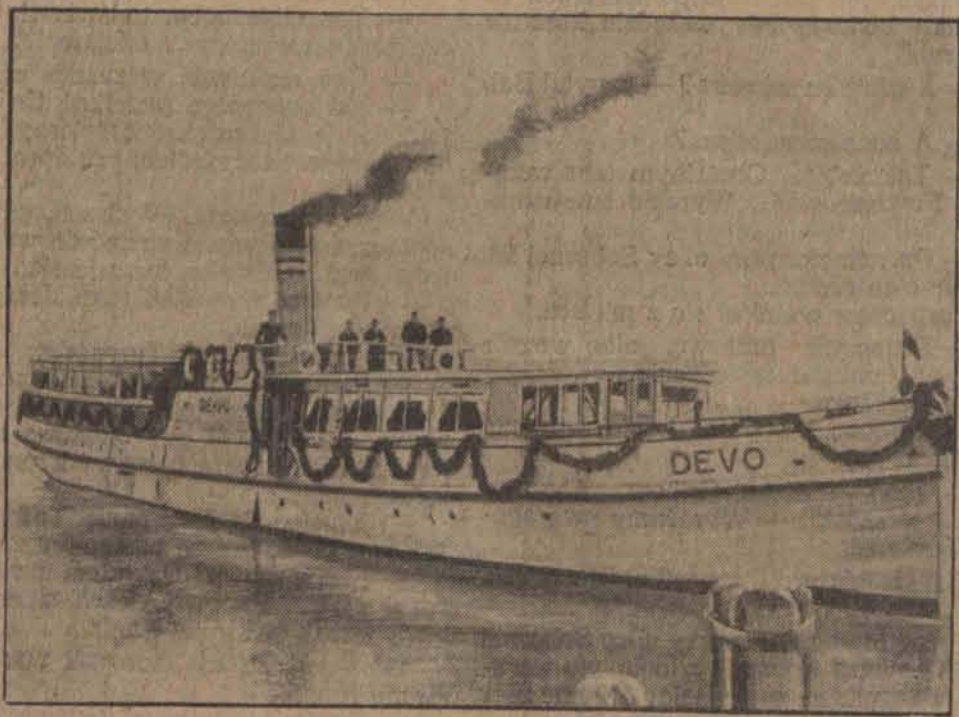
Został aresztowany i uwięziony w Kamieńcu. Z wzięcia udało mu się zbiedz Aleksander L., dowiedziawszy się o wszystkim wrócił Marchockiemu wolność, uważając go za

zabawnego dziwaka.

który nikomu nie robi nie zlego.

Rodowe archiwum tego oryginala, odzyskane z Bolszewji, będzie dla historyków nielada atrakcją.

### Wycieczki statkiem.



Wszystkie większe miasta niemieckie wprowadzają w letnim sezonie kurs specjalnych statków wycieczkowych, na których można spędzić czas od soboty w południe do poniedziałku rano.

## Dzis Cała

Przemily człowiek reżyser obchodzi srebrne gody swej entuzjastycznej działalności scenicznej, szampański łodźcian, oklaskujący, gdy roztoczy przed nami swego szczerego

Genre Tatarkiewicza, lecz ta w najczystszej, która poza zórem humorem ta Nie wyklucza to, być wesołym, tylko dla śmiechu samego, rażać publiczność, roześmiany chłopak, dy małym sztubakiem, gdy po raz pierwszy Tatarkiewicza w „Wicserem jego był Graf się z nim dzieje). B dwóch dorosłych widać ze śmiechu i odwrócić na zawsze wry. Żaden sentyment nie ten, którego korzeni nieniaci dziecięctwa.

I dlatego, przy cała Tatarkiewicza, ja tora pierwszorzędnego jako Wicusia z lat o bezpowrotnie minionym

Wczoraj rozmawiałym jublatem; (porozu ku na scenie! Toć w że ten człowiek, pełny

werwy mi i humoru świecił tak (stość). Rozmowa ta dem, z zapisywaniem szych wydarzeń z życia się jednak zgoda czerpawędą z „Wicuserem

Tatarkiewicz opowiadał swem i młodocnej, kiedy to obudziła towa siła

umiłowani. Był warszawiakiem, mozolnej wędrowki nalnych po różnych Fskowolach jeno odróżnię światła takich sław zowski, Rapacki, Szyośmnaście, a już zwrómiłośników sceny. Iduzo gorącego uznania Nie może jednak

J. KRZEWIŃSKI

## BALET

POW

Wspomnienie upoła za swych dziecinny bliższa rodzina, utworzone czegoś przeciwnie przywykła na strychu. Jej wrodzone poczucie niezależności, buntowniczo robiły w niej pogardę, które sprzedają się pieniądze i idą, pogorszą nieraz niż jarzmo. Gotowa była poświęcić sownie mężczyźnie, kczuć iż to ona właśnie za sie do niego.

Wkrótce szkoła Felicie amerykańskiego mowano wyuczanie amatorów najmłodniejszego lek zorganizował specjalistek i tancerkę karzym układam „numery” sobota urządzano tow tancznie, na które opręły mieli wstęp obcy, a tańca za pewną opłatą.

Jedną z sióstr Felki stanowisko pokojówki, nie garderoby, zwłaszcza rafa sporo drobnych, żeńskiego rodzaju Czyn



## ury rykański.

drugi bezwzględnie wy-  
ciągłość i sens filmu  
na tem ucierpieć.

nach nie wolno się calo-  
wzbronione jest na fil-  
rewolweru, z czego na-  
wymierzył swa broń do  
sie i pada, ale nie widać  
jącego z rewolweru. Te-  
dramatów jest często  
odpowiednio do widzi-  
niejednokrotnie bardz-  
ych i analfabetów w dzie

cenzura książek istnieje  
vra ona przedewszyst-  
powieści, znajdujące się  
Cenzure w Bostonie spra-  
nie mówiąc, popierają  
acie półoficjalna organiz-  
an Watch Society" (To-  
ru i czuiności). Członko-  
ci czytają

## rskie książki.

im podejrzane; wystar-  
ozornie cośkolwiek prze-  
pojęciem moralności pu-  
Massachusetts stanowią  
purytanizmu), komun-  
ksiegarczom i ci natych-  
niejszego sprzeciwu, wy-  
żkę z obłędu. Z legalne-  
enia ani autor, ani wy-  
tu nic do powiedzenia:  
wpędzone w ten sposób

## caja oknem:

ć w księgarenkach na  
tegoż Bostonu.

gają 14-go stulecia i za-  
wypłomy

## ów polskich

dotyczące dzieł Rze-  
zedrozbiorowej.

lscy z pewnością zainte-  
zbiorami, ponieważ ród  
archowic należał do ro-

wyweśeso zasłynął w  
ch ościennych dopiero  
y Marchocki.

iał być chorążyem trebo-  
r. 1794 mieszkał w powie-  
Podolu, w dziedzinie  
granicznej z Galicją.

la Polski ciężkie, mocar-  
kruszyl ją i niszczyły-  
ocki powstawał

## y graniczne

ni posiadłościami a Ro-  
czął na swoich ziemiach  
sie: Hrabia Jan Scibor  
u Ostoja dux i redur na  
Belmoncie, Otrokowie  
lijskich pan, przyczem  
niał kłaść roku swojej

Janie Jakóbie Rousseau  
ychowywał w ozrodach  
uki w stanie natury.

ach swych odbywał self-  
zasiadali

## arski kmiecie.

konstytucyjnie, a miał  
rade stanu, złożoną  
w. Rada ta najważniej-  
ła bez apelacji. Na self-  
występował w purpuro-  
ciej, zasiadał na krześle  
ilk miał przed sobą po-

Kodeks miał charakter  
ństwo Minkowickie mia-  
papierowa. Marchocki  
sne wyznaczenie minkow-  
obrzezdów pogańskich  
Obchodzono święta ty-

o oskarżyło go o  
bałwochwalstwa.  
ny i uwiezion w Ka-  
nia udato mu się zbiec-  
dowiedziawszy się o  
Marchockiemu wol-

## ego dziwaka.

robi nic złego,  
wum tego oryginalna.  
wji, będzie dla histo-

## cia.

Dwadzieścia pięć lat na scenie.

# Dzisiejszy jubileusz „Kocia”.

Cała Łódź złoży wieczorem hołd swemu ulubieńcowi.

Przemily człowiek, doskonały aktor i reżyser obchodzi w dniu dzisiejszym srebrne gody swej gorliwej, pełnej entuzjastycznego ukochania sztuki działalności scenicznej: Konstanty Tarkiewicz, szampański „Kocio”, ulubieniec Łodzian, oklaskujących go zreszcie zawsze, gdy roztoczy przed nimi świetne blaski swego szczerego talentu.

Genre Tarkiewicza stanowi kome-dja, lecz ta w najczłuchetniejszym zna-czeniu, która poza niefrasobliwym napo-zór humorem tal ize i smetną zadumę. Nie wyklucza to, iż Tarkiewicz umie być wesołym, tylko wesołym, śmiać się dla śmiechu samego i śmiechem tym za-rażać publiczność. Taki duży, kochany, roześmiany chłopak. Byłem jeszcze wte-dy małym sztubaczkiem pierwszej kła-sy, gdy po raz pierwszy widziałem Tar-kiewicza w „Wicku i Wacku”. Part-nerem jego był Grabowski (nie wiem, co się z nim dzieje). Bajeczne kawały tych dwóch dorosłych wisusów kazaly mi pe-kać ze śmiechu i odtąd Wicus - Tarkie-wicz na zawsze wrył mi się w pamięć. Żaden sentyment nie jest tak silny, jak ten, którego korzenie tkwią we wspo-mnieniach dzieciństwa.

I dlatego, przy całym podziw i czci dla Tarkiewicza, jako dla reżysera i ak-tora pierwszorzędnej marki, kocham go, jako Wicusa z lat dziecińczych, złotych, bezpowrotnie minionych.

Wczoraj rozmawiałem z „szanow-nyim” jubilatem: (pomyślcie: ćwierć wie-ku na scenie! Toć wierzyć się nie chce, że ten człowiek, pełen

werwy młodzieńczej i humoru święci tak poważną uroczy-wość). Rozmowa ta miała być wywła-dem, z zapisywaniem dat i co ważniej-szych wydarzeń z życia jubilara. Stała się jednak zgola czem innym. Serdeczną gawędą z „Wicusiem”.

Tarkiewicz opowiadał. O dzieciń-stwie swem i młodości górnej a chmur-nej, kiedy to obudziło się w nim z żywio-łową siłą

umilowanie sceny.  
Był warszawiakiem, nie odbywał prze-to mozolnej wędrowki aktorów prowincjo-nalnych po różnych Psich Głowach, Koń-szkowolach jeno odrazu dostał się w orbi-tę światła takich staw, jak Frenkiel, Zela-zowski, Rapacki, Szymanowski. Ma lat osiemnaście, a już zwraca na siebie uwagę miłośników sceny. Prasa poświęca mu dużo gorącego uznania.

Nie może jednak Kocio usiedzieć na

miejsu w stolicy. Jak każdego artystę z łaski Bożej, coś woła go w świat, na włóczęgę.

I oto zaczyna się wędrowka po miastach polskich i rosyjskich. Łódź, Sosnowiec, Łomża, Kijów, Moskwa, Petersburg, O-dessa, Wilno — oto miasta, w których Tarkiewicz wstępnym bojem zdobywa sobie serca ludzkie, a jeśli wyjeżdża, to żegnany szczerym serdecznym żalem. Dwadzieścia pięć lat włóczęgi radosnej, tej, którą tak cudnie

opiewają poeci  
wszystkich czasów. A w ciągu tego cza-su zgóra tysięcy odtworzonych na scenie postaci, ba! nie tylko w komedji i drama-cie, lecz i... w operetce. Ma bowiem „Kocio” dobry głos, mogliśmy się o tem przekonać, podziwiając Tarkiewicza,

w rewjach  
wystawianych w Teatrze Letnim. Słow-em jest Tarkiewicz i do tańca i do różańca.

A ile sztuk wyreżyserował! Ile świe-tnych cudownych wprost pomysłów zrodziło się w tej kochanej kociowej głowie. A zawsze oryginalny, kierujący się sweni-ściami polskimi „widzimisic”, nie naślada-jący bezkrytycznie zagranicznych wzor-ów.

Byłście państwo onegdaj na „Peer Gynciel”! Widzieliście te cuda?

Stworzył je Tarkiewicz.  
Wizja ich żyła w jego duszy przedtem, zanim ucieleśniła się na scenie.

Jest takie zdanie w Polsce, że Łódź to „złe miasto”. Ze każdego artystę, czy też poete zmusza coś do jaknajchlejsze-go wyjazdu z lasu kominów fabrycz-nych. Tarkiewicz zaś jest artystą (ho ho! i to jakim) a

jednak siedzi w Łodzi  
i będzie siedział długo, co dai Boże, Amen! Ukochał bowiem to miasto szarej, ciężkiej i zmuśnej pracy, miasto, które napozór żyje tylko „businessem” i nie wie, co to jest piękno i sztuka.  
Tarkiewicz wie przecież, że to miasto

ma serce.  
że ten zwierzę apokaliptyczny umie cnić, płakać i tęsknić... I zwierzowi temu od-dał swe serce...

Dziś wieczorem spotkamy się wszycy w teatrze by złożyć hołd drogiemu jubilatowi. Będziemy go podziwiać w ta-kiej ot sobie lekkiej komedycie spółki francuskiej „Fleurs et Carllavet”. Darzyć go będziemy kwiatami i życzyć... czego życzyć?

Chyba tego, by w szczęściu i spokoju doczekał

pięćdziesięciu lecia  
swej pracy na scenie i by jubileusz ten również obchodził w Łodzi, w „złem mie-ście”, które przecież umie kochać tych, którzy niosa mu światło czystych i pię-knych wzruszeń, iskry szampańskiego hu-moru, każącego zapomnieć o smutku i nu-dzie codziennego życia.

K.

## Nieostrożny syn kapitana.

Przypadkowy wystrzał spowodował śmierć.

Z Inowrocławia donoszą:  
Onegdaj wydarzył się w mieszkaniu kpt. Cerklewicza przy ul. Solankowej tra-giczny wypadek, który pociągnął za so-bą niespodziewaną

śmierć ich syna,  
16-letniego Walentego, ucznia 4 klasy gimnazjalnej.

Krytycznego wieczoru młodzieniec, korzystając z nieobecności starszych o-głądał rewolwer, wy dobyty potajemnie z kosza, zamkniętego na kłódkę, do której zdobył klucz. Rewolwer — jak okazało później śledztwo — miał w sobie jedną z rozbitych kul, która musiała najwidocz-niej ugrzęznąć w magazynie po oddaniu poprzednio innych strzałów. Ślady 4

próżnych łusek wskazywały, że strzały oddane były niedawno. Przy manipulo-waniu i oglądaniu broni, opartej na stole rewolwer

nagle wystrzelił.  
Kula trafiła w pochyloną nad rewolwe-rem głowę chłopca i trafivszy w środek czoła, wysła tylną częścią czaszki.

Na odgłos strzału nadbiegła matka i domownicy z przyległych pokoi. O-czom ich przedstawił się widok ich syna leżącego na wznak koło stołu z małą raną na czole, z której

saczyła się krew.  
Przybyły natychmiast po wypadku le-karz stwierdził zgon chłopca.

## Dwa trupy w małym pokoiku.

Śmierć kinooperatorów.

Ze Lwowa donoszą:  
Wczoraj nadeszła do Lwowa wieść o tragicznej śmierci

dwu kinooperatorów lwowskich w mia-steczku Gwoździec w Małopolsce Wschodniej. Oto przybyli do Gwoźdźca dwaj nieznanii narazie z nazwiska ope-ratorzy kinowi wraz z przewiezionym ze sobą filmem, którzy zamierzali wyświe-tlać w miejscowym Sokole przez dwa dni. W sobotę istotnie film wyświetlili, a po ukończeniu przedstawienia i spo-życiu kolacji operatorzy ci

ułożyli się do snu  
w małym pokoiku w gmachu Sokola, na-paliwszy przedtem w piecu.

Gdy następnego dnia w niedzielę przed południem publiczność poczęła się scho-dzić do gmachu celem zakupu biletów, spostrzegła uchodzący przez szpary po-koiku zamieszkałego przez operatorów — gesty dym. Wyrważono drzwi i gdy wtargnięto do środka, okazało się, że ope-ratorzy

ponieśli śmierć  
wskutek zaccadzenia sie.

J. KRZEWIŃSKI.

## BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Wspomnienie upodlenia, w jakim ży-ła za swych dziecińczych lat ona z jej najbliższą rodziną, utworzyło w niej pęd, żad-że czegoś przeciwnego temu, do czego przywykła na strychu rudery Powiśla. Jej wrodzone poczucie samodzielności, niezależny, buntowniczy charakter wy-robiły w niej pogardę dla tych koleżanek, które sprzedają się pierwszemu lepszemu za pieniądze i idą poprostu w niewolę, gorszą nieraz niż jarzmo małżeńskie.

Gotowa była poświęcić się bezintereso-ownie mężczyźnie, który dałby jej od-czuć iż to ona właśnie robi mu taskę, zni-za się do niego.

Wkrótce szkoła Felka i Łodzi nabrała łicie amerykańskiego rozmachu. Rekle-mowano wyuczanie w krótkim czasie amatorów najmodniejszych tańców; Fe-lek zorganizował specjalny kurs dla szan-sonistek i tancerek kabaretowych, któ-rym układał „numery”; wieczorami co sobota urządzano towarzyskie zabawy taneczne, na które oprócz uczniów szko-ły mieli wstęp oby, a chetni amatorzy tańca za pewną opłatą.

Jedną z siostr Felka chwaliła sobie stanowisko pokojówki, która za wieszanie garderoby, zwłaszcza w soboty, zbierała sporo drobnych. Starsza latorośl żeńskiego rodzaju Czynieiewiczów grała

w szkole rolę kucharki. Na swoją rękę zaprowadziła rodzaj bufetu i na własny rachunek sprzedawała tancerzom wodę sodową, lemoniade, herbatę i wędliny z pieczywem. I ona nie skarżyła się na zastój w interesie.

Tak biegło Łodzi życie w ciężkiej pra-cy, ciągle między teatrem a szkołą. Każ-dą wolną chwilę od spraw zawodowych poświęcała nauce. U grajka, który przy-grywał do tańca uczyła się muzyki. Każ-dą chwilę spóźnienia uczniów wyzyski-wała na etydu pod kierunkiem muzyka.

Mając teraz niezłe dochody, część ich obracała na opłacanie nauczycieli języka włoskiego i angielskiego, który zaczęła studiować od a, b, c.

Nie zdawała jeszcze sobie sprawy z tego, na co to wszystko może się jej w przyszłości przydać. Uczyła się „na wszelki wypadek”, jak mawiała, chcąc przerwać wywody Felka, że trwonil „for-se” na „faramuski wielkopańskie”.

— Nigdy nie będziesz hrabiną, tak jak ja nie będę profesorem uniwersytetu — mawiał Czynieiewicz, chcąc ją zniechęcić do nauki.

— Ty napewno nie będziesz uczonym, o to niema obawy — odcinała się ambitna dziewczyna swemu współnikowi — ale czy ja nie będę hrabiną, nie możesz na-pewno ręczyć.

Felek, który odznaczał się od dziecka despotycznym charakterem w stosunku do swej rodziny, koleżanek i kolegów oraz wogóle tych, z którymi miał tylko bliższą styczność, próbował, oczywiście i Łodzi zaraz od początku „wziąć za łeb”.

Ale w tym wypadku natrafiła kosa na kamień. Umiała mu się odciąć, ukarać go zerwaniem na dłuższy czas stosunków dyplomatycznych, gdy zaczynał zbyt ostro wtierać się do jej spraw prywat-nych; a wreszcie nie wahała się nawet ordynarnie, po nadwiślańsku „sprząć go po pysku”, gdy uważała to za stosowne.

Wprawdzie i jej się przy tych zmagani-ach fizycznych dwojga profesorstwa nieraz dobrze oberwało, ale silniejszy od niej Felek, nie ośmielał się jakoś rozwijać w tych wyprawach całej sprawności swej siły, dając przez to słabszej połowie ciała nauczycielskiego szkoły tańca — potężne fory.

Po roku pożycia z Felkiem Łodzi za-częła oglądać się powoli za czemś, czy za kimś, kto mógłby zaspokoić jej czysto kobiecą potrzebę pewnej dozy sentymentu. Czynieiewiczowi, prostej, zdrowej na-turze brakło delikatności, subtelności na-to, aby odczuł w Łodzi chwilę rozmarze-nia, kiedy to tak młoda, jak ona, dziew-czyna pożąda od mężczyzny odrębnej czułości, poezji, tego czegoś, co jest zu-pelnie poza czysto zmysłowym pociąg-aniem.

W takich chwilach, nie mając przed kim się zwierzyć z nieokreślonych tęsknot, pożądań, wzruszeń, jakie ją ogar-niały, siadała do fortepianu i w C-dur, jed-yniej tonacji, jaką dopiero opanowała na klawiaturze — wygrywała, zasunawszy tłumik, piosenki, śpiewane niegdyś przez zakochanego w niej dotąd brata Frani Siekierkówny.

XXIII.

W najbliższą sobotę po obiedzie, gdy Łodzi i Felek z siostrami siedzieli przy czarnej kawie, posłaniec przyniósł wią-zankę flaksów, adresowanych do Hip-siówny.

— Od kogo to? — spytał siostry, któ-ra spełniała w szkole funkcje subretki.

— Posłaniec nie wie — odparła sio-stra.

Łodzi, zwykle pewna siebie i nie skora do rumieńców, lub okazywania zmieszania, tym razem zaczerwieniła się i unikała wzroku Felka.

— Ty wiesz od kogo?! — krzyknął Czynieiewicz.

Nie zdecydowała się skłamać, gdyż a-ważała to za słabość ze swej strony, a wreszcie nie chciała dawać Felkowi pre-judykatu do prawa indagowania jej, niby mał niewierną żonę — więc milczała.

Felek wyrwał jej kwiaty z ręki, zmiał porwał, poskubał całą wiązanke i rzucił do ubikacji, skąd dał się słyszeć szum wody, która zaniosła nieszczęsne sym-bole uczuć sentymentalnego Leona de Wisły.

Nie zaprotestowała przeciw tej nied-nej profanacji; obrzuciła tylko Felka nie-nawistnym spojrzeniem i wzgardliwy uśmiešek zaigrał w kąciakach jej uróżo-wanych warg.

— Myślisz, że masz do czynienia z słu-żącą kontraktową, której się tylko pla-ci pensje, daje się jej wikt i opierunek. Dla mnie to trochę mało.

— Czego ci brak? Kwiatów? Masz pięć rubli, kup sobie.

d. c. m.



## Dzień w Łodzi.



### Modna żona wieśniaka. Poszukiwanie uciekinierki.

Magdalena Bartczakowa, żona wieśniaka z pod Zduńskiej Woli, stępnęła z urdy i

rozwiezłego życia,

jakie wiodła. Barczak bił ją, lecz ta dalej robiła swoje. Przed paru dniami płochą wieśniaczka uciekła z domu. Barczak, który mimo wszystko kochał swą żonę, zaczął ją poszukiwać i wczoraj rano po śladach przybył do Łodzi. Przypadek zdarzył, że przechodząc ulicą Wołową zauważył żonę jadącą dorożką w towarzystwie

jakiegoś mężczyzny.

Barczakowa spostrzegłszy męża pożegnała swego przyjaciela i wyskoczywszy z dorożki zaczęła uciekać. Barczak złapał jednak niewierną niewiastę i zaczął ją bić grubą sekąta laską. Barczakowa po kilku uderzeniach w głowę upadła nieprzytomna na ziemię. Po tym czynie wieśniak porzucił swą ofiarę.

Magdalenie Barczakowej udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego, po czym wieśniaczka odjechała z powrotem do męża, aby go prześlagać i rozpocząć nowe życie.

### Alkohol popsul zabawę.

#### Wybryki awanturniczej czwórki.

Wczoraj wieczorem Gustaw Michalski, zamieszkały przy ulicy Pałacowej 19, Władysław Nakielski (Odyńca 61), Bronisław Matczak, bez stałego miejsca zamieszkania i Antoni Miałek, z Retkińi wszyscy zaopatrzeni w gotówkę rozpoczęli wędrówkę po

łódzkich knajpach.

Zacna kompanja czuła się doskonale, lecz nadmiar wypitej wódki popsul całą zabawę. Czwórka w drodze z jednej restauracji do drugiej, pokłóciła się na ulicy Aleksandrowskiej. Podnieceni alkoholem koledzy wszczęli bójkę, która przybrała zastraszające rozmiary. Awanturnicy zaczęli bić się kamieniami wyrwanymi z bruku i laskami. Kres bójce położyła policja zawiązana przez przechodniów. „Zacną” czwórkę odprowadzono do komisariatu policji, dokąd też

zawezwano pogotowie

ratunkowe, którego lekarz udzielił pokoleczonych pomocy. Michalskiego, Nakielskiego, Matczaka i Miałka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

### Stopa na kawałku mydła,

#### czyli wielkie nieszczęście wdowy.

Wczoraj po południu w domu przy ulicy Piwnej 91 wydarzył się tragiczny wypadek. Zamieszkała w tymże domu wdowa, obarczona kilkorgiem

nieletnich dzieci,

Agnieszka Maszecka, urządziła pranie. Gdy Maszecka przenosiła z pieca do balii duży garnek wrzącej wody nadepnęła na kawałek mydła i poślizgnąwszy się upadła, tak nieszczęśliwie, że garnek z wodą upadł jej

na piersi.

Krzyki poparzonej wdowy zaalarmowały sąsiadów, którzy natychmiast zawezwali karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził bardzo ciężkie oparzenia klatki piersiowej, rąk i twarzy i po nałożeniu opatrunku odwiózł nieprzytomną Maszecką do szpitala przy ulicy Drenowskiej. Stan nieszczęśliwej wdowy

beznadziejny.

## Ludziska, gdzie jest Mruczek?

Na pytanie to dała odpowiedź policja.

Władysława Dolecka, zamieszkała przy ulicy Nowo-Krótkiej 29, dała przed paru tygodniami do reparacji

maszynę do szycia

jakieś mechanikowi, poleconemu przez jedną z jej znajomych. Mechanik ów, niejaki Wacław Mruczek, pokwitował od biór maszyny i dał swój adres. Stosownie do umowy Dolecka w umówionym terminie udała się pod wskazany adres, gdzie spotkała ją przykra niespodzianka. O mechaniku nikt nic nie wiedział. Zaniepokojona Dolecka zaczęła na własną rękę

poszukiwać Mruczka.

Pytała znajomych, obserwowała na ulicach przechodniów, z myślą że przypadkiem spotka mechanika, a kiedy starania te nie odniosły skutku, Dolecka zameldowała policji. W dniu wczorajszym mechanika Mruczka ujęto. Wzięty w przysłowy ogień pytań przyznał się do przewłaszczenia maszyny, którą zdążył już

sprzedać

na jednym z rynków łódzkich. Wacława Mruczka bez stałego miejsca zamieszkania, przesłano wraz z odpowiednim protokołem do dyspozycji władz sądowych.

### Złota myśl.



**Pijak:** — Wszelki owoc zakazany smakuje. Czemuż więc rząd nasz nie wprowadza prohibicji na wzór Ameryki. Miałaby wówczas wódka pikantniejszy posmak.

## Wierny przyjaciel ludzi.

Nieudana wyprawa włóczęgów.

Ubiegłej nocy Antoni i Józef Chudkowie,

notoryczni włóczędzy,

operujący na przedmieściach Łodzi i w najbliższej okolicy, postanowili urządzić lepszą wyprawę. Obznajmieni doskonale z terenem działania zakradli się na poddasze domu przy ulicy Kałuskiej 19 i rozpoczęli przegląd komórek, w których lokatorzy trzymali drób. Worek złoczyńców peczył z każdą chwilą. W pewnej chwili rozległo się głośne

ujadanie psa.

Przestraszeni rzucili się do ucieczki, lecz niestety było już za późno. Lokatorzy i dozorca rozpoczęli pościg i obu złodziei ujęli. Antoniego i Józefa Chudków odprowadzono do komisariatu, gdzie poddano ich rewizji, podczas której znaleziono przy nich nowe

narzędzia złodziejskie.

Pechowych braci osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

## Niebowały triumf pasażerów.

Zamieszanie w tramwaju.

Wczoraj wieczorem Antoni Malicki, zamieszkały pod Łodzią, jadąc tramwajem w kierunku dworca kolejowego, poczuł

cudzą dłoń

w swej kieszeni. Nie namyślając się wiele Antoni chwycił cudzą rękę i wszczął alarm. Złodziej nie tracąc przytomności uderzył go pięścią w twarz i rzucił się do ucieczki. Kilku pasażerów zaczęło go ścigać. Po kilku minutowej gonitwie o-

pryszek wpadł wreszcie w ręce goniących.

Obezładnionego złodzieja odprowadzono do komisariatu policji. Ujętym okazał się notoryczny złodziej kieszonkowy, bez stałego miejsca zamieszkania, niejaki

Hersz Boliński.

Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

## Pożar pięknej sadyby wieśniaczek.

Podłóż sąsiadów.

Z Lublina donoszą:

W domu gospodarza Antoniego Krużki w Paniechrodzie wybuchł pożar, który ogarnął najpierw cały strych, a potem coraz to nowa część zabudowań. Od domu zapaliła się przyległa stodoła, stajnie i chlewy, tworzące

morze płomieni.

Budynki zapalały się tem łatwiej jeden od drugiego, gdyż były krwte strzechy. Ofiarą nieszczęśliwego pożaru padł niemal cały inwentarz żywy i martwy.

Wzruszające były dwa psy łańcuchowe, wwiązane żalosośnie, których nie zdołano spuścić oraz

dziewięć świń,

których w żaden sposób nie można było

uratować, gdyż uciekały wprost w paszczę ognia by zginąć w płomieniach.

Z pięknej sadyby wieśniaczek, której gospodarze obchodzili w grudniu ub. r. złote wesele — pozostały zniszczone: czyna pożaru dotąd jeszcze nie wyjaśniono; śledztwo prowadzi bardzo energicznie policja.

Potępienia godne było biernie zachowanie się niektórych sąsiadów, których do akcji ratowniczej policja zmuszona

była przymuszać:

na pożardę zasługującym zajął się zresztą policja, podając ich postępowanie do ukarania.

Straty powstałe od ognia są ogromne.

## Sierżant pod kołami wozu.

Kronika pogotowia  
ratunkowego.

Łódź, 23 marca. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Andrzeja przejechany przez wóz 34-letni

Jan Najgorbjan,

sierżant jednego z pułków łódzkich, zamieszkały przy ulicy Nowej 5, odniósł ranę głowy. Karetką pogotowia ratunkowego odwieziono go do domu.

Na ulicy Zgierskiej został przejechany przez samochód 11-letni

Henryk Turek,

syn robotnika, zamieszkały przy ulicy Marcina 16. Chłopiec odniósł okaleczenie obu nóg. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł go do domu.

W pół godziny później matka przejechanego chłopca 32-letnia Katarzyna Turek, widząc, że syna jej wynoszą z karetki pogotowia ratunkowego

zemdlała z przestraszenia.

Lekarz po udzieleniu pomocy pozostał przy niej na miejscu.

26-letnia Franciszka Włeczorek, służąca, zamieszkała na Księszym Młynie 12, ogrzewając płyn do smarowania podłogi spowodowała wybuch. Płomień momentalnie objął nieszczęśliwą, która uległa ciężkim poparzeniom

całego ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł nieszczęśliwą w stanie beznadziejnym do szpitala przy ulicy Drenowskiej.

Około godziny 10 wiecz. w restauracji przy ulicy Słowiańskiej 1, zasnął 59-letni

Józef Sobolewski,

kacz, zamieszkały przy ulicy Słowiańskiej 6. Przed przybyciem karetki pogotowia ratunkowego Sobolewski nie odżył. Złoty jego zabezpieczyła policja do czasu zejścia komisji lekarskiej.

Przed bramą domu przy ulicy Aleksandrowskiej 15 zmarł nagle

59-letni Łajzer Groslik,

zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 21. — Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Zwłoki Groslika przewieziono do prosekuratorium miejskiego przy ulicy Kąkowej.

Przy zbiegu ulicy Zamenhofa i Żeromskiego upadł z wycieńczenia nieznanemu mężczyzna lat około 25. Lekarz pogotowia odwiózł

ofiara głodu

do szpitala przy Zbornoj Miejskiej.

Na ulicy Srebrzyńskiej otruła się kwasem solnym nieznaną kobietą lat około 20. Lekarz pogotowia ratunkowego, po przepłókaniu żołądka odwiózł nieprzytomną desperatkę do szpitala miejskiego przy ul. Drenowskiej Nazwiska nieznajomej dotąd nie ustalono.

## Wycieczka Ligi Morskiej i Rzeczej.

Oddział Łódzki Ligi Morskiej i Rzeczej, po porozumieniu się z odpowiednimi władzami, urządził masową wycieczkę nad polskie morze, w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca. W celu udostępnienia jaknajszerszym warstwom zwiedzania Gdańska, Gdynia, Helu oraz zatoki Puckiej, koszt wycieczki wynosić będzie załadowe 39 zł, w tem przejazd koleją i statkiem, z noclegiem i 3-dniowym wyżywieniem. Liczba uczestników wycieczki ograniczona jest do 800 osób.

Zarząd Ligi rozpoczął już przyjmowanie wpłat i wpłacanie na koszt wycieczki ratami po 8 zł miesięcznie. Tymczasowe karty uczestnictwa za wpłaceniem pierwszej raty wydaje Sekretariat Ligi Morskiej i Rzeczej, ul. Piotrkowska 92, parter pocztowa oficyna, w godz. od 5-ej do 8-ej wiecz.

Zarząd zwraca się z prośbą, o jaknajrychlejsze zapisywanie się na listę uczestników, gdyż z powodu tłumnego zgłaszania się, przypuszczalnie lista wkrótce będzie zamknięta.

## SPORT

### Kto popie Wyznaczony

Jak w dniu wczorajszym zawody pomiędzy siał przez P. K. S. wybr. Niedźwiński ze Lwo. W chwili dowiadujemy dnia onegdajszym uległ w chwili złamania nogi i mógł prowadzić niedzielną

### 1 kwietnia z

Dowiadujemy się, że dnia Wydziału Gler i Dy. postanowiono ostatecznie o mistrzostwo okręgu łódzkiego r. b. W tym celu w biorące udział w grach

### Przedstawiciele

W dniu 25 marca r. b. A. organizuje III doroczną bieg na przelaj; zgłosiło 100 zawodników rekrutujących się z całego kraju.

Łódź wskutek słabego ko-afletyka nie jest w prezentantów do narodowego Jedynie Łódzki Klub Sportowy stanowi fundament w sprawie wziąć udział w tym

### Przebieg

Komisja porozumiewawcza zadaniem było unormowanie niedawna twierdzy piłkarzy i cały szereg uchwał, mianowicie, jeżeli chodzi o nie rozłamu dowolnie zmniejszając zwolnienia, następujące rezolucje:

1) Wszyscy gracze, którzy w 1927 roku a 11 lipca 1927 z klubu należącego do byłego b. P. L. P. N., względnie oważani za graczy tego klubu w tym czasie podjęto, 2) Wszelkie zgłoszenia, lipca 1927 roku a 12 października sa nieważne bez względu na to, czy b. P. Z. P. N. twierdzone, czy też nie. 3) Wszyscy gracze, którzy w dniu 1927 r. a 4 listopada

### Oficjalne o mi

W dalszym ciągu rozgrywane w Łodzi w piątek-piątek wylosowane

Sobota, dnia 24 marca sala w Warszawie, o godz. 10:00

1) Oratorjum — TUR, 2) O godzinie 10:00

1) LKS I — Stowarzyszenie, 2) Sokół — Gimnazjum, O godzinie 10:00

1) LKS II — Oratorjum

### Złote uśmiechy

TABELA WYGRANYCH SKIEJ LOTERII PAŃSTWA

V-ta klasa

Trzynasty dzień

Główniejsze wygrane

Zł. 5.000 Nr.: 41678,

Zł. 3.000 Nr.: 16138,

Zł. 2.000 Nr.: 19402,

51183, 78727, 88676,

Zł. 1.000 Nr.: 6505, 3,

56165, 61727, 62750, 652,

121488,

Zł. 600 Nr.: 8710, 14,

27569, 29197, 40104, 447,

55719, 57858, 62783, 719,

80803, 94977, 95736, 9582,

111061, 118296, 118673,

Zł. 500 Nr.: 2301, 4,

39425, 40015, 42854, 432,

70184, 71107, 71902, 739,

93476, 95007, 112433,

24037.



SPORT.

Kto poprowadzi niedzielny mecz Turystów?

Wyznaczony sędzia dr. Niedźwirski złamał sobie nogę.

Jak w dniu wczorajszym podaliśmy na dzielne zawody pomiędzy Turystami a Wisłą...

zku z tem P. K. S. czyni usilne starania w kierunku uzyskania zgody na prowadzenie niedzielnych zawodów...

Dr. Niedźwirski był prezesem Okręgowego Kolegium Sędziów we Lwowie. Kto poprowadzić będzie zawody Turystów i Wisły podamy w jutrzejszym numerze.

1 kwietnia zaczną się rozgrywki o mistrzostwo Łodzi.

Nowe formalności dla graczy.

Dowiadujemy się, że na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny L. Z. O. P. N. postanowiono ostatecznie rozpocząć rozgrywki o mistrzostwo okręgu łódzkiego z dniem 1 kwietnia r. b.

złania spisów graczy oraz do powtórzonego zgłoszenia ich w L. Z. O. P. N. gdyż według nowych przepisów gracz musi na nowym blankiecie powtórnie złożyć swój podpis.

Przedstawiciel Czerwonych w sensacyjnym biegu.

Opczyński startuje w Warszawie.

W dniu 25 marca r. b. w Warszawie P. Z. L. A. organizuje III doroczny wiosenny narodowy bieg na przelaj; zgłosiło się dotychczas przeszło 100 zawodników...

łódzkiej lekkiej - atletyki będzie zatem Opczyński Szczepan, jeden z lepszych długodystansowców L. K. S. Bieg ten odbędzie się w Warszawie na terenach Legii i p. szwaleców...

Przed nową wędrówką graczy.

Echa rozłamu piłkarskiego w Polsce.

Komisja porozumiewawcza P. Z. P. N. której zadaniem było unormowanie pracy w rozbitej do niedawna twierdzy piłkarstwa polskiego, powzięła cały szereg uchwał...

z klubu b. P. Z. P. N. do klubu b. P. L. P. N. została automatycznie zwołaniem z obu klubów z tem, że do dnia 1 kwietnia 1928 roku winni na piśmie zadeklarować w odnośnym Z. O. P. N. w którym z dwóch powyższych klubów chcą grać...

1) Wszyscy gracze, którzy pomiędzy 1 marca 1927 roku a 11 lipca 1927 roku włącznie przeszli z klubu należącego do byłego P. Z. P. N. do klubu b. P. L. P. N. względnie odwrotnie, winni być uważani za graczy tego klubu...

W razie gdyby którykolwiek z powyższej kategorii graczy nie zgłosił się do żadnego z 2-ech powyższych klubów, powinien to piśmiennie stwierdzić, przytem gracz taki ma być uważany za wykreślonego z dniem 4 listopada 1927 roku.

2) Wszelkie zgłoszenia, podpisane pomiędzy 12 lipca 1927 roku a 12 października 1927 roku włącznie są nieważne bez względu na to, czy zostały przez b. P. Z. P. N. względnie P. L. P. N. potwierdzone czy też nie.

Jak z powyższego widać znów zacznie się wędrówka graczy, która wreszcie zakończy się ustaleniem normalnych stosunków w piłkarskim sporcie.

3) Wszyscy gracze, którzy między 13 października 1927 r. a 4 listopada 1927 roku przeszli

Dział urzędowy.

Oficjalny kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo Łodzi w ping-pong.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Łodzi w ping-pong wylosowano następujące drużyny:

Sobota, dnia 24 marca sala Stowarzyszenia Młodzieży polskiej, o godzinie 17-ej:

1) Oratorium — TUR, 2) ŁKS II — Samson.

O godzinie 18-ej:

1) ŁKS I — Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, 2) Sokół — Gimnazjum Społeczne.

O godzinie 19-ej:

1) ŁKS II — Oratorium, 2) Hasonea II —

L. Geyer. Poniedziałek, dnia 26 marca sala Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, o godzinie 17-ej:

1) Oratorium — Hasonea I, 2) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej — Stowarzyszenie Szerzenia Oświaty i Wiedzy.

O godzinie 18-ej:

1) ŁKS II — TUR, 2) ŁKS I — Union.

O godzinie 19-ej:

1) Oratorium — IMCA I, 2) ŁKS I — ŁKS II.

Komisja turniejowa.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XVI-ej POLSKIEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ, V-ta klasa.

Trzynasty dzień ciągnięcia.

Główne wygrane.

- Zł. 5.000 Nr.: 41678, 75974, 104324. Zł. 3.000 Nr.: 16138, 62821, 74210. Zł. 2.000 Nr.: 19402, 43174, 49018, 51183, 78727, 88676. Zł. 1.000 Nr.: 6505, 30298, 37803, 49879, 56165, 61727, 62750, 65231, 84240, 99729, 121488. Zł. 600 Nr.: 8710, 14768, 20014, 22451, 27569, 29197, 40104, 44726, 46610, 54593, 55719, 57858, 62783, 71989, 74822, 78304, 80803, 94977, 95736, 95827, 109260, 110726, 111061, 118296, 118673. Zł. 500 Nr.: 2301, 4719, 7627, 33645, 39425, 40015, 42854, 43233, 51508, 67658, 70184, 71107, 71902, 73965, 74064, 80677, 93476, 95007, 112433, 120298, 123701, 124037.

- Zł. 400 Nr.: 149, 255, 767, 1292, 1345, 2446, 4319, 4559, 4789, 9899, 10287, 10291, 10443, 10835, 12336, 13027, 13248, 14416, 14422, 16824, 20034, 21554, 21990, 24350, 26184, 27488, 28842, 28929, 30216, 32386, 32994, 34328, 39886, 40942, 41351, 41885, 44500, 45783, 46526, 47224, 49707, 50064, 51517, 52274, 56529, 53220, 53603, 53697, 53950, 54953, 55794, 56732, 58406, 58591, 59113, 60097, 62199, 62406, 62584, 63542, 64164, 64437, 64584, 65771, 66881, 67218, 67577, 69613, 70536, 70617, 70871, 71263, 71679, 72127, 72386, 72583, 73394, 73444, 74116, 74295, 75014, 75868, 76244, 76343, 77128, 77768, 80243, 80715, 80885, 82205, 83081, 83888, 84422, 84493, 84574, 85541, 86116, 87691, 88500, 88513, 88655, 89143, 89930, 90273, 91562, 92928, 94409, 96268, 96937, 97291, 99715, 99905, 100972, 102652, 103342, 103890, 103964, 103993, 104733, 105480, 106001, 106266, 109906, 110903, 111399, 118947, 114385, 114418, 114816, 115470, 115611, 116079, 119397, 120132, 122170, 122828, 123395, 123855, 124726, 124829, 129717.

Zwolennicy piłki nożnej.



Pierwsze zawody tegoroczne w piłkę nożną zgromadziły w stadionie londyńskim 80000 widzów.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 43.47, Zurich 58.30, Berlin 46.675 — 47.075, wypił. na Warszawę 46.825 — 47.025, Gdańsk 57.44 — 58, wypił. na Warszawę 57.40 — 54, Wiedeń 17.55 — 89, Praga 378.55.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, N. York 488.15, Holandia 12 — 12.37, Francja 12.402, Belgia 35.015, Włochy 92.40, Niemcy 20.412, Szwajcaria 25.347, Danja 18.206, Szwecja 18.182, Helsinki 193.85, Praga 164.75, Wiedeń 34.69, Warszawa 43.47. Paryż, Londyn 124.02, N. York 25.40, Szwajcaria 489.50, N. York, Londyn 488 1/4, Paryż 393 5/8, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.35.

BAWELNA.

N. York, 22. 3. Amerykańska. Loco 19.80. Otwarcie. Październik 18.69, grudzień 17.77 — 78, styczeń 18.76 — 77, marzec 19.32, maj 19.34 — 35, lipiec 19.27 — 28. I. n. 8r. Październik 18.94, grudzień 18.85, styczeń 18.83, marzec 19.33, maj 19.39, lipiec 19.31. II n. 8r. Październik 18.95, grudzień 18.85, styczeń 18.81, marzec 19.30, maj 19.39, lipiec 19.31. Zamkn. Sierpień 19.13, wrzesień 19.04, październik 18.95 — 97, listopad 18.90, grudzień 18.85 — 86, marzec 19.29 — 30, kwiecień 19.33, maj 19.36 — 38, czerwiec 19.32, lipiec 19.28 — 29.

N. Orlean, 22. 3. Amerykańska. Loco 19.43, styczeń 18.61, marzec 19.27 — 29, maj 19.05 — 07, lipiec 18.90 — 91, październik 18.59 — 60, grudzień 18.58. Liverpool, 22. 3. Amerykańska. Styczeń 9.96, luty 9.94, marzec 10.56, kwiecień 10.39, czerwiec 10.33, lipiec 10.27, sierpień 10.19, wrzesień 10.10, październik 10.02, listopad 9.97, grudzień 9.98, luty 11.04. Liverpool, 22. 3. Egipska. Styczeń 20.17, marzec 20.44, maj 20.19, lipiec 20.30, wrzesień 20.42, listopad 20.37, luty 21. Aleksandria 22. 3. Egipska. Sak. Marzec. 41, maj 40.95, lipiec 41.27, listopad 41.74, Ashm. Kwiecień 27.50, czerwiec 27.80, październik 28.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA MOCNA.

Warszawa, 23 marca. — Transakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny giełdowe, Pszenica kongres. 58.00 — 60.00, żyto kongres. 45.00 — 46.00, owies jednolity pastew. 44.00 — 45.00, jęczmień browarowy 46.00 — 47.00. Ceny rynkowe: jęczmień przemysłowy 43.00 — 44.00, mąka pszenna 4/0 A. 87.00 — 90.00, pszenka 4/0 79.00 — 82.00, żytnia pyłkowa 65 proc. 63.00 — 64.00, otręby żytnie 32.00 — 33.00, pszenne 32.00 — 33.00. Obroty zwiększone. Usposobienie bez zmiany.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym, prócz utrzymanej Prazi i N. Jorka — pozostałe waluty miały tendencję mocniejszą. Dolary złotówkowe zyskały grosz. Zapotrzebowanie na dewizy zostało pokryte przez Bank Polski oraz banki prywatne, które pokryły dewizy europejskie i część dolarów w gotówce. Dolar w obrotach prywatnych 8.90, Złoto 4.72 w żądaniu i 4.71 w placeniu. W obrotach prywatnych, płacono N. Jork — Kabel 891.42 i pół — 891.50, Czerwoniec 3.30.

zakcie robiono 6 proc. Obligacjami m. Warszawy po 64.25.

DALSZA ZNIŻKA AKCYJ.

Zapoczątkowana w ub. tygodniu słaba tendencja daje się coraz dotkliwiej odczuć i zarówno w prywatnych obrotach, jak i na samej giełdzie panuje bezczynność przy braku chętnych do kupna. Kulisa coraz mniej angażuje się w materiał, wobec czego drobne zlecenia sprzedaży wywołują dalszą zniżkę. Obroty w ostatnich dniach są tak niske, że giełda nasza zaczyna przypominać coraz więcej giełdy prowincjonalne, na których już i dawniej panowała martwość. Ilość gatunków akcyj, którymi obraca się z dnia na dzień, zmniejsza się i przy wszystkich widać tylko zaoferowanie. Z grupy bankowej obracano Bankiem Polskim; po kursach słabszych, zaś chemiczne, elektryczne i cukrownicze były całkowicie zaniedbane.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu wczorajszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco: Nabiał: kilogram masła śmietankowego 7.40 do 7.80 zł.; kg. masła osekowego 6 i pół do 7 zł.; kg. masła solonego do smażenia do 6 zł.; mendel jaj koszykowych 2.40 do 2.80; mendel jaj skrzynekowych 2.20 do 2 i pół złoto; kg. sera 1.40 do 2.20 zł.; kg. twarogu 1.20 do 1 i pół zł.; litr śmietany słodkiej 2 do 2 i pół zł.; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2.60 do 2.90 zł.; litr mleka słodkiego 40 do 45 groszy. Drób: kura 5 — 8 do 10 zł.; kurczaki od 4 do 5 złotych; kaczką 5 do 7 zł.; indyka 16 do 18 zł.; gęś 12 do 15 zł. Ziemiopłody: kg. ziemniaków 15 — 17 gr.;

kg. buraków 16 do 20 gr.; kg. marchwi 20 do 24 gr.; ziemniaki w hurcie (cena za korzec — 100 kg.) ziemniaki 13 do 14 i pół zł.; buraki 15 do 16 zł.; marchew 19 do 22 zł. Ogrodowizna: kilogram grochu polnego od 99 gr. do 1 i pół zł.; kg. fasoli 80 gr. do 1.20; kg. bobu 70 do 85 gr.; główka kapusty włoskiej od 70 gr. do 1 zł.; główka kapusty zwykłej 50 do 80 gr.; kg. cebuli od 60 do 80 gr. Rzodkiewki 50 groszy za pecepek. Owoce: kg. jabłek kompotowych 1 do 1 i pół zł.; jabłka do jedzenia od 2 do 4 zł.; kg. suszonych śliwek 2.50 do 3 zł.; kg. suszonych grzybów 14 do 16 zł. Sznurowadła suszonych grzybków 2 do 2 i pół złoto. Ruch na rynkach duży.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.**

**Muzeum Miejskie** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i piątków.

**Polska Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

**Miejski Kinematograf Oświatowy.** Car Iwan Groźny  
**Dla młodzieży.** — Rycerz dzielnego Zachodu  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Apollo”** — „Polonia Restituta”  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Casino”** — Gdy mężczyzna kocha  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Czary”** — „Włamanie do Grand-Hotelu”  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Corso”** — Bohater dzielnicy Kanady  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

**„Dom Ludowy”** — „Księżniczka i Błazen”  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Grand-kino”** — „Miłostki”

**„Imperial”** — Królowa Moulin Rouge.

**„Luna”** — kino nieczynne.

**„Mimosa”** — Dzielnica hańby

**„Nowości”** — Demon Morfiny

**„Odeon”** — „Polonia Restituta”  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Resursa”** — Intryga zazdrosnej kobiety

**„Splendid”** — Kelner z moskiewskiej restauracji „JAR”  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
Tragedja Tancerki  
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.



**TEATR MIEJSKI**  
Dziś wieczorem Teatr Miejski obchodził nader sympatyczną uroczystość: 25-lecia pracy aktorskiej i reżyserskiej jednego z najbardziej zasłużonych swoich pracowników, utalentowanego aktora, znakomitego reżysera Konstantego Tatariewiczza.

Odegrana będzie pogodna, przemiła, komedia salonowa de Flers'a i Caillavet'a „Papa” z jubilatem w roli tytułowej. W innych rolach pp. Jar kowska, Dzięwońska, Niedziałkowska, Niemirzan ka, Fabisiak, Krotke, Mroziński i Szubert.

Jutro, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 3 i pół po południu po cenach robotniczych (od 50 gr. do 3 zł.) „Peer Gynt”. Wieczorem o godz. 8.30 powtórzenie „Papy”. Ceny od 75 gr. do 8 zł.

**TEATR KAMERALNY**  
Ostatnie trzy przedstawienia „Ósmej żony Si nobrodego” dane będą dziś i jutro o godz. 9-ej wieczorem oraz w niedzielę o godz. 10 wieczorem.

**TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA.**  
W niedzielę Teatr Miejski wystąpi w sali „Ogniska”. Przedstawiana 68. z premiera świetnej francuskiej komedji w 4-ach aktach p. t. „Proboszcz wśród bogaczy”, przerobionej z głosnej powieści Voutell'a pod tym samym tytułem. Pozostałe bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V oddz. straży ogniowej.

**TEATR POPULARNY.**  
Dziś „Tredowata” z powieści H. Mniszkówny W sobotę o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem świetna pogodna komedia „Pan poseł” M. Piłkowskiego.

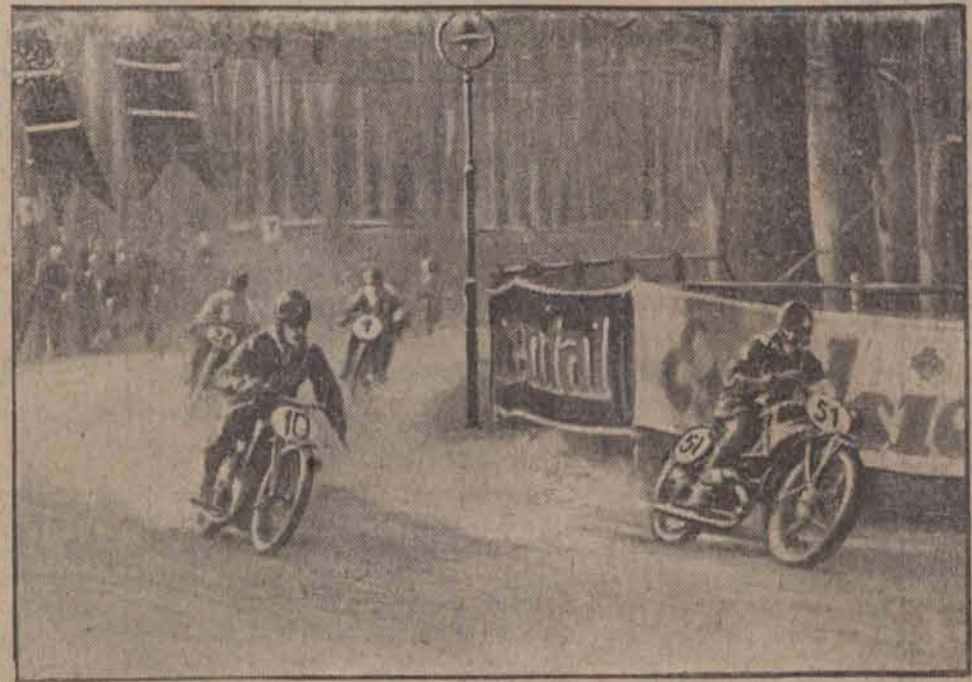
**TEATR POPULARNY W SALI GEYFRA**  
Teatr Popularny w nadchodzącą sobotę i nie dzielę wystawia arcywesołą krotkość w 3-ach aktach pod tytułem „Wyrodną ojciec”. Reżyseruje M. Bielecki.

**TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.**  
Dziś ostatni dzień programu Nr. 14 p. t. „Koty w marcu”.

Jutro występy znakomitego piosenkarza ulubieńca Warszawy Kazimierza Krukowskiego. Program Nr. 15 p. t. „Serwis Krukowski” będzie jednocześnie programem połączonym dla p. Tosi Schütz i p. Serafiny Talarico.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

# Wyścigi motocyklistów.



W górach Czeskich odbyły się wyścigi motocyklistów na dystansie 100 km. w którym zwycięzca (Nr. 51) osiągnął doskonały czas 49 minut.

# Radjo-kącik

Plątek, 23-go marca.

Warszawa, 1111 m. -15.00 Komunikaty; 15.20 Przerwa. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Cesarstwo i papieństwo” wygłosił dr. Józef Manteuffel; p. t. „Piotr Skarga” wygłosił dr. Stanisław Furmaniak; 16.20 Przegląd wydawnictw periodycznych omówił prof. H. Mościcki; 16.40 Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner; 17.20 Odczyt p. t. „Okrucieństwo człowieka” wygłosił prof. Marian Zdzichowski. Transmisja z Wilna; 17.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry teatru Morishe Oko pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „O leczeniu insuliny” wygłosił dr. Gustaw Szulc; 19.55 Pogadanka muzyczna z cyklu Dzieje muzyki, wygłosił prof. S. Niewiadomski; 20.15 Transmisja 3-go koncertu oratorskiego z Filharmonji Warszawskiej. W programie Oratorium Mesjasz Haedla. Wykonawcy: chór mieszany wydziału nauczycielskiego przy warszawskim konserwatorium muzycznym pod

dyr. Stanisława Kazuro oraz soliści: Helena Zbońska-Ruszkowska (sopran), Halina Leska (alt), Adam Dobosz (tenor) i Roman Wraga (bas); 22.00 Komunikaty.

Langenberg 468.8 m. — 16.10 — 16.40 — Odczyt. Znakomite skandale teatralne. 16.40—17.25 — Program dla dzieci i młodzieży. 17.35—18.00 — Odczyt z prawa młodzieży niemieckiej. 18.00—19.00 — Muzyka kameralna. 19.15—19.45 — Korespondencja angielskiego. 19.45—20.05 — Pogadanka prawnicza Wypadki samochodowe i ich skutki. 20.15 — (Dormund) Rozmaitości. Do 24.00 — Muzyka taneczna.

# DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193, E. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15, A. Perelmana, Cegielińska 64, P. Niewiarowskiego, Aleksandrowska 37, S. Jankielewicza, Starv Rynek 9. (b)

## ODEON

Święto polskiego filmu! — świętem chwały narodowej!

## APOLLO

Film ten demonstrowany jest w Łodzi pod protektoratem J. W. P. Wojewody Łódzkiego p. Władysława Jaszczółta i J. W. P. Generała brygady Stanisława Małachowskiego, d-cy D. O. K. IV.

# „POLONIA RESTITUTA”

Nieśmiertelna epopea trudów i walk Narodu Polskiego o Niepodległość Ojczyzny 1918 - 1920

Miljony Polaków ujrzą w tym filmie siebie i swych najbliższych! — Bezczenne zdjęcia autentyczne, dokonywane w huraganowym ogniu walczących armij! Życie i czyny wojenne Wodzów Narodu, tworzących historję Polski Wyzwolonej! — Obrona Lwowa i jego bohaterskie „Orleta” — Zajęcie Pomorza! — Przyłączenie Wilna do Polski! — Zwycięskie walki na Polesiu i Wołyniu oraz zdobycie Kijowa! — Walki z nawałą bolszewicką w obronie zagrożonej Warszawy i ostateczny triumf oręża Polskiego!

JEDYNE AUTENTYCZNE ZDJĘCIA!

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
Przyjmuje 12—2 i 5—7

**LECZNICA**  
Lecarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Głównym Ryнку.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabianickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin, etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby, sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Tańczący  
**Wiedeń**  
Dalszy ciąg obrazu  
**Nad Pięknym Modrym Dunajem**  
W roli głównej:  
**Lya Mara i Ben Lyon**  
wkrótce  
**ODEON**

**Nasiona** — pierzawel jakości, roślin, traw, drzew, tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodniczo-paszczelnicze) i w. in. polecąją składy  
**L. JASINSKIEGO**  
prowadzone od 1870 r. w Łęczycy ul. Poznańska 30  
i w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10.  
— Cenniki wysyłamy bezpłatnie. —

**Dr. H. GUBICZ**  
Cegielińska 43 — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3—5, oddzielna poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

**Dr. P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista  
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (lampą kwarcową) Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

**Doktor H. Wołkowyski**  
Zachodnia 57. (Cegielińska 19)  
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 1—2 i 4—8 w niedz. i święta. 11—1 Dla pań od 4—5, oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. L. PRYBULSKI**  
Zawadzka nr. 1. (Piotrkowska 11.) tel. 25-38.  
choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem Lampą kwarcową promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia)

**Dr. Różanecki**  
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskim. **NARUTOWICZA 9** (Dzielnia) tel. 28-95  
Przyjmuje od 8-10 i od 5—8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**PROSZEK KOGUTEK**  
DLA DOROSŁYCH  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odszalenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsza ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 4. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**

Numer pojedynczy



**P. STAROSTA ALEN**  
został wybrany przez sejmik łódzkiego członkiem Rady Koleji. Równocześnie otrzymał Rzewski zaszczytną nominację na korespondentującego logicznego w F.

**Ogólno-polski pracownik w Warszawie**  
Tematem obrad podwyżki p. Warszawa, 24 marca. Południem odbędzie się ogólnopolski zjazd zrzeszonych pracowników P. na którym weźmie udziałów centrali i filij P. K. zdu sprawa podwyżki 40-procento

**Bankiet na urządził wydział**  
Warszawa, 24 marca. Wydział prasowego Mnisztwa Wewnętrznych major Sibicki wydał wczoraj wieczorem łódzkiemu przyjeździe dla n

Wnętrze jednej z sal sch